Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Serini'ego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. im. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru. Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VII. WARSZAWA, DNIA 12 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 50.

Przybliżyło się królestwo.

Upamiętajcie się, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie.
Mat. 3, w. 2.

Fundował naród swoje królestwo, ustanowił króla i sędziów, dał sobie ustawy, aby każdy według nich chodził, kto tylko żyw w narodzie. Ale mimo, że wzywał Boga pomocy, w narodzie nie było prawości, w ojczyźnie szczęścia nie było. Nad ludem izraelskim zawisła obca ręka, obcy władca wolę swoją mu narzucał.

Zatęsknił lud za wyzwoleniem. Ale już niema zaufania do własnych tylko sił. Najlepsi w narodzie wyczekują mocy z góry i wskazań z góry. Królestwo niebieskie niech zejdzie na ziemię, niech Bóg sam weźmie władzę w rękę swą. Dopóki Bóg daleki, to na i do sprawiedliwości daleko i na szczęście i spokój nigdy liczyć nie możemy.

Daleki Bóg! Tak zawsze czuł człowiek w niedoli. Stąd te wołania: Zbliż się do nas, oblicze Twoje do nas skłoń! Stąd też życzenia i błogosławieństwo kapłańskie: Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą, niech obróci Pan twarz swoją ku tobie. Bóg daleki i mieszka w ciemnościach! Trzeba odchylić lub przedrzeć zasłonę, która Go kryje. Stąd sposób budowania świątyń starożytnych. Najgłębszą część świątyni w ciemnościach stawiano. Tam mieszka Bóg, tam z nim arcykapłan rozmawia, wpierw obmywszy się, żeby mógł stanąć przed Panem. Sam Bóg jest jasnością, ale jego jasności człowiek znieść nie potrafi.

Bóg niedostępny! Chciał człowiek zbadać wszystkie Jego tajniki, chciał odkryć w świecie ślady Jego stóp; myślał, że spotkał się z nim wejrzał mu w twarz. Chciał z Bogiem przebywać jakoby brat. A w tem uczuł oddalenie wielkie, przpaść wielką, rozgraniczenie szerokie między Bogiem i sobą. „Wołam Cię, a dalekim mi Jesteś, z Tobą jestem, a jednak nie widzę Cię".

Zawieruchy światowe zdają się kryć Boże oblicze przed okiem śmiertelnem. Wojna przegrana szczególnie gęstym obłokiem wzrok przyćmiewa. Chcieliśmy Go w chwale widzieć, a tu mrok przysłonił Go. Ciemność zamiast światłości, płacz miast radości! I nam się trzeba skryć w ciemności czekać nowych objawień.

Wówczas nawet na nabożeństwa chrześcijańskie pada jakiś mrok nieprzebyty, a umysł modlących się zachmurza się. Idzie jakiś głos, iż winniśmy dać nabożeństwom wyraz niedostępności Boga, a przynajmniej oddalenia, jakie pozostaje między Bogiem i człowiekiem. Daleki jest Bóg, niedościgniony, niezbadane jego wyroki i drogi; tęskniącą tylko za Nim będziesz spoglądał, będziesz czekał, aż łuska z oczu ci spadnie.

Ale patrz! Daleki Bóg, a przecież ci bliski, ukryty, a przecież objawia ci się; niedościgniony, a przecież ujmuje cię za rękę twą. Daleki Bóg, a przecież z Jego ręki pokarm bierzesz oddychasz Jego tchnieniem.

Jan Chrzciciel, zapowiadający przyjście Chrystusa, wpatruje się w ludzką niedoskonałość i złość; rozpoznaje ludzkie motywy działania. Widząc przewrotność mógłby mówić, iż daleki jest Bóg, a winienby zasrożyć się i jedynie rózgą uderzyć w ten lud, ponownie rozsypać to zbiorowisko. Idzie Pan i topór w ręku trzyma!

Ale tensam Jan Chrzciciel musi zapowiedzieć, iż królestwo niebieskie się zbliża, nawet już zbliżyło się; musi i może zapowiedzieć bliskość królestwa Bożego. Upadnie to, co złe; Pan sam bojowisko oczyści. A potem sam ujmie królowanie w swoje ręce. Bliski jest Pan, oddajcie mu tron, oddajcie Jemu służbę.

W Jezusie Chrystusie przybliżyło się do człowieka królestwo niebieskie. Kto w Jezusa patrzył, nauczył się mówić, iż Boga oglądał. Jezusa obrał sobie za towarzysza. Jezus dziecię, na sianie złożone, takie nam bliskie. Mówimy, iż własne serce powinniśmy Jemu na mieszkanie zgotować. Może z Jezusem mamy mówić jakoby z bratem?

Przybliżyło się królestwo niebieskie. Mamy w nie wejść, żyć w niem, patrzeć Bogu w oblicze, w Jego królestwie jak dzieci żyć. Zbliżyć możemy się, tak jak On do nas się zbliżył. Z zaufaniem, ale jednak nie z poufałością; jako dzieci, ale jednak ze czcią i uwielbieniem. Bliski jest Pan, ale zawsze jako Pan, jako władca królestwa, który z tronu zstąpiwszy, przecież rządy świata i zbawienie dusz w ręku swym trzyma. Przybliżył się Pan, przybliżyło się Królestwo niebieskie!

K. Michejda.

Metody naszych przeciwników.

Przed 356 laty, „dnia 2 marca 1570 roku odbył się w Wilnie synod lutrów z kalwinami, który przygotował w tamtych stronach robotę sandomierską"—powiada Szujski, pocem opowiadając o tem, że już 9 kwietnia tegoż roku doszło do powszechnego synodu ewangelików w Sandomierzu, dodaje: „Ówczesny legat papieski, Porticus, starał się u króla o przeszkodzenie zjazdowi, ale król gwałtu popełniać nie chciał".

Obecny Zjazd Wileński pozbawia naszych starych przeciwników równowagi umysłowej i moralnej. „Polak-katolik" (Nr. 38 z 18 października r. b.), pisząc o Zjeździe martwi się, że skoro Ugoda Sandomierska nie zdała się na nic, to i Wileńska także się nie zda. Martwi się też że „rozkładające się w dobie powojennej sekciarstwo, szuka ratunku i odrodzenia w zespoleniu swych sił. Nie uchroni jednak od katastrofy bankrutów duchowych i moralnych, gdy połączą swe pustką świecące „kasy". Ugody Sandomierskie, które miały za zadanie w Polsce przedrozbiorowej zjednoczyć protestantów polskich, są jaskrawym dowodem bezskuteczności tych zabiegów... Na zjazdach unijnych przekonali się, że nie uda im się połączyć rozbieżnych i wręcz sprzecznych z sobą „wyznań" wiary i że jedynie łączy ich zaciekła nienawiść do katolicyzmu i do Kościoła. Wśród sekt protestanckich w Polsce odrodzonej panuje jeszcze większa rozbieżność i zamieszanie w zakresie nauk dogmatycznych i moralnych. Niektóre z tych sekt idą wyraźnie po linji ideologji wywrotowej i komunistycznej, jak adwentyści i anabaptyści. W innych sektach resztę wierzeń religijnych trawi robak indyferentyzmu i racjonalizmu... Rozkładową zaś akcję w kierunku podważania moralności publicznej, prowadzi osławiony pastor wileński, p. Jastrzębski, który wziął rekord co do ilości rozwiązanych małżeństw katolickich". Odpowiemy po kolei.

„Rozkładające się w dobie powojennej sekciarstwo..." Słyszeliśmy przed wojną, że rozkładamy się od dnia zapoczątkowania Reformacji, czyli od samego szesnastego wieku, więc dziwimy się niemało, że rozkładamy się dopiero w dobie powojennej. Coś się rzeczywiście rozkłada i to od doby przedwojennej. Ponieważ panowie z „Polaka-katolika" zdają się o tem nie wiedzieć, więc o tem przypominamy pokrótce. Otóż rozkłada się od stuleci potęga Rzymu, który w wieku jedenastym stracił panowanie nad Wschodem, w wieku szesnastym stracił połowę tego, co mu jeszcze w Europie zostało, a w roku 1870 stracił państwo kościelne, chronione bagnetami Napoleona III przed wiernymi poddanymi. Od wieku szesnastego upadały kolejno wszystkie państwa, które zespoliły swój interes z interesami Watykanu. Pauperyzacja ogromnej niegdyś Hiszpanji i jej ciemnota, brygantyzacja Włoch, przesmutne zdziczenie czasów saskich w Polsce i jej tragiczny upadek, a wreszcie upadek niesławny ostatniej wielkiej opory papiestwa, Austrji, wyłączenie Watykanu z układów pokojowych itd., to wszystko jest z sobą pragmatycznie powiązane tak ściśle, jak przyczyna i skutek.

„Bankrutów duchowych i moralnych"... To my, ewangelicy jesteśmy zdaniem panów z „Polaka-katolika" bankrutami duchowymi i moralnymi. Nie będziemy się bronili sami, oddamy głos czcigodnemu i prawdomównemu katolikowi i jednemu z najlepszych synów Polski, St. Szczepanowskiemu. W swojej książce „Myśli o odrodzeniu narodowem" (Lwów—Warszawa 1923), napisał takie słowa m. inn.: „Cały ruch cywilizacyjny przeniósł się do protestantów, a kiedy nareszcie narody katolickie obudziły się z letargu, to postęp Francji, Austrji, Hiszpanji, nawet Neapolu i Polski stoi w prostym stosunku do wzrostu niedowiarstwa, i co się w tych krajach w wieku XVIII dokonało cywilizacyjnego, to było zarazem antykatolickie"... Proszę popatrzeć na takie zbankrutowane społeczeństwa protestanckie, jak Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, na narody Skandynawji, na malutką Holandję i porównać je z Hiszpanją, z Brazylją, Meksykiem, z Irlandją. Proszę sobie przypomnieć, że kultura dzisiejsza nie jest dziełem katolicyzmu i że jej najcenniejsze dzieła są na rzymskim indeksie. Proszę porównać protestancki wiek szesnasty w Polsce z kalwinem Rejem, ojcem literatury polskiej, z Modrzewskim, Łaskim, a potem spojrzeć na czasy saskie, prawowierne i fanatyczne. Po wspaniałej literaturze złotego protestanckiego wieku, w Polsce nastały czasy literatury dewocyjnej, ukazywały się książeczki pod pięknemi tytułami: „Ścierka do utarcia gęby zakamieniałemu grzesznikowi" (jakżeby się dziś przydała dla pewnych zakłamanych i zapienionych „publicystów"!), „Pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego", „Wojsko afektów zarekrutowanych" i t. d.

A co do bankructwa moralnego, to nie my, ale historja uczy, że jedną z przyczyn Reformacji była ta specjalna moralność, która odpuszczenie grzechów sprzedawała za pieniądze, a i dzisiaj jeszcze może istotnie przeciwstawić „pustce naszych kas", która tak martwi „Polaka-katolika" solidne depozyty bankowe. Bankructwo moralne istnieje także owszem, i ciągnie się przez stulecia od pornokracji, poprzez czasy Odrodzenia i Baroku aż do probabilizmu moralnego i „teologji moralnej" Gurych i im podobnych. Chcecie przykładów, jak ta teologja uczy wiarołomne żony okpiwać dwuznacznościami oszukanych mężów i zatajać przed urzędami państwowemi cło i podatki? Przypuszczamy, że panowie znają te rzeczy niejako z powinności, więc nie będziemy przytaczali szczegółów drażliwych, ale gdyby zachodziła potrzeba, służymy chętnie pouczeniem. Nieświadomych trzeba nauczać.

„Łączy ich zaciekła nienawiść do katolicyzmu"... Nie szanowna redakcjo. Proszę nam pokazać jeden taki artykulik w naszej prasie o katolicyzmie, jak ten, który właśnie analizujemy, a który świadczy o zaciekłej nienawiści do Kościoła ewangelickiego. My nie piszemy w ironicznych cudzysłowach o Kościele rzymskim, o wyznaniu rzymskiem i t. d., jak to czynią panowie z „Polaka-katolika". Proszę nam pokazać jedno takie piękne dzieło katolika o ewangelicyzmie, jak np. Heilera, profesora teologji ewagelickiej, „Der Katholizismus" (Monachjum 1923), które to dzieło jest istną apologją tego wszystkiego, co katolicyzm ma cennego i pięknego. Proszę nam pokazać takiego biografa katolickiego jednego z naszych wielkich mężów, jak na przykład kalwiński teolog Paul Sabatier, który napisał najpiękniejszą biogrfję świętego Franciszka z Assyżu! Proszę nam pokazać miasto w Hiszpanji, w którem byłby możliwy taki kongres ewangelicki, jak kongres eucharystyczny w Chicago, w Ameryce protestanckiej i przez protestantów rządzonej. Czy to są objawy nienawiści? Nie, to jest wyraz pewnego poziomu kultury i zasady. Ewangelicy w sprawach religijnych opierają się na Ewangelji, a nie na ramieniu świeckiem. Piszący te słowa ze względów patrjotycznych jako młody student zasugestjonowany sztuczną synonimiką polskości z katolicyzmem myślał o przyjęciu katolicyzmu, ale gdy przez ludzi typu polakokatolickiego został raz i drugi obrażony w swoich uczuciach religijnych, pokochał wyznanie ewangelickie i nauczył się odróżniać narodowość od religji. Katolicyzm jako przekonanie religijne budzi w nas szczery szacunek. Szanujemy swoje, umiemy szanować cudze. Niestety, nie możemy tego samego powiedzieć o pewnych apologetach katolicyzmu typu polakokatolickiego. Nienawiść i fanfaronada nie pociągają, ale odpychają bardzo daleko.

„Niektóre z tych sekt idą wyraźnie po linji ideologji wywrotowej i komunistycznej"... Tout comprendre c'est tout pardonner (wszystko zrozumieć to znaczy, wszystko przebaczyć) — powiada Francuz. Rozumiemy was, panowie, i przebaczamy. Liczycie na to, że przeczyta sobie tę denuncjację prokurator i przedsięweźmie „kroki odpowiednie". Kłamstwo to jest jednem z tych pobożnych kłamstw, które mijają się z celem. Ewanglicyzm, panowie, wyklucza wywroty, bo jest ewolucją. Rewolucje są stałym objawem życia narodów i państw katolickich, a dochodzą do skutku

dlatego, że niema w nich ewolucji, że życie jest wtłaczanę w pewne przestarzałe ramy, że najwyższą zasadą jest zasada wiecznej stagnacji.

Przeczytajcie sobie, co pisze o rewolucji w państwie kościelnem w roku 1848 Adam Mickiewicz, dowiedzcie się od Hipolita Taine'a, że rządy w państwie papieskiem były nawskroś policyjne i znienawidzone i przygotujcie się lepiej do oczerniania ewangelicyzmu, jeśli już wam to jest koniecznie potrzebne do szczęścia. Był przewrót komunistyczny w katolickiej Bawarji, ale został zlikwidowany przez wojska, ściągnięte z ewangelickich części Niemiec, szykował się przewrót komunistyczny w katolickich Włoszech, szykują się przewroty w Hiszpanji, ale niema najmniejszych oznak, że wybuchnie rewolucja w ewangelickiej Ameryce, Skandynawji, Stanach Zjednoczonych. W ewangelickich Niemczech szykuje się podobno rewolucja, ale monarchistyczna, konserwatywna, wsteczniсza. Gdy chcecie, panowie, kłamać, to pomyślcie naprzód, jak to kłamstwo uzasadnić w razie potrzeby.

„Indyferentyzm i racjonalizm“... To ma być ów rak, który nas, ewangelików toczy. Popatrzmy, gdzie naprawdę jest indyferentyzm.

Ewangelicyzm pracuje od szeregu stuleci nad tem, aby do indyfrentyzmu nie doszło. Pełnemi rękoma czerpie z wiedzy współczesnej i przy jej pomocy wzbogaca poznanie religijne, umożliwiając człowiekowi współczesnemu czuć i myśleć kategorjami religijnemi i naukowemi. Natomiast katolicyzm, który zamykał w więzieniu Galileuszów i palił na stosach wielkich myślicieli, odgraniczył się od świata wiedzy ścisłemi dekretami i indeksami. Przecież dopiero na początku wieku dziewiętnastego Watykan zgodził się wreszcie na uznanie teorji Kopernika. Otóż w świecie, który nie uznaje wolności myśli, który dekretami zastępuje wolność badania, który przysięgami antimodernistycznemi zapewnia „świętej teologji“ ochronę przed tem, aby nie stała się naukową, musi istnieć indyferentyzm. I rzeczywiście istnieje. Oto co mówi Roman Dmowski o okrzyczanej religijności polsko-katolickiej:

„Nasz patrjotyzm polega na tem, żeby być uważanymi za dobrych Polaków, nasza religijność — żeby wyglądać na dobrych katolików... nie zadając sobie nawet pytania dlaczego i poco się to robi. Jeszcześmy nie doszli do tego wieku męskiego, w którym człowiek ma swój własny rozum i swoje własne sumienie, ma miarę złego i dobrego w samym sobie... Wysilamy się na to, żeby na coś wyglądać, nie zapytując siebie nawet, czy naprawdę tem jesteśmy“. (Upadek myśli konserwatywnej w Polsce, 1914 str. 150). A Stanisław Grabski dodaje: „Pod względem filozoficzno-religijnego myślenia jesteśmy na poziomie Francji z czasów Ludwika XV-go, gdy obojętność dla spraw religijnych równoznacznikiem była ducha oświecenia“. (Z codziennych walk i rozważań, 1923, str. 25). Politycy polscy, jak Dzieduszycki, zalecają indyferentyzm jako zabezpieczenie katolicyzmu przed herezją, bo dogmaty to sprawa księży. Polemizuje z taką pogardliwą wobec religji postawą profesor Marjan Zdziechowski (Europa, Rosja, Azja, 1923, str. 14).

Zarzucacie nam, panowie, tak często nasze zróżnicowanie wyznaniowe. Czy nie pomyśleliście, że jest ono dowodem wymownym szczerego zainteresowania religijnego? Czy przy indyferentyzmie byłoby takie zróżnicowanie możliwe? Ewangelikowi nie jest obojętnem w co wierzy, czy kto wierzy za niego; myśli on głową własną, a nie papieską i dlatego niema u niego miejsca na indyferentyzm. Poszukajcie starannie u siebie. Znajdziecie dużo. U nas niema.

Żaden duchowny jakiegokolwiek wyznania nie rozwodzi małżeństw katolickich. Ludzie, którzy się rozwodzą, przestają być katolikami. To powinniście zrozumieć. Przestańcie zamykać oczy na rzeczywstość i przeprowadzać „unieważnienia“ za grube pieniądze i jedynie ludziom bogatym, a nie będziecie mieli następstw tej wykrętnej polityki. Oto snop światła rzucony na wasze metody. Jeśli

---

Głosy i odgłosy.

Strach kleru rzymskiego przed kościołem narodowym. — Uchwały Konferencji arcybiskupów rzymskich w Warszawie. — Polityka a kler rzymski. — „Głos Prawdy“ o działalności kleru.

Napaść na biskupa kościoła narodowego, ks. Hodura podczas odczytu w kinie „Pan“ nie przyniosła korzyści ani moralnych ani materjalnych napastnikom i ich inspiratorom. Prasa różnych kierunków potępiła ten barbarzyński i haniebny postępek — a kościół narodowy zyskał na tej reklamie bardzo wiele nawet wśród rzymskich katolików. Ta okoliczność zmusiła dwu rzymskich biskupów do zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie (Gazeta Warsz. z dn. 24.XI). Przyłączyli się oni nawet do tych, „którzy potępili to zajście, ale jednocześnie dodali, że kościół ten „jest w rozkładzie“. Jeśli tak, to po co się tu go obawiać?

Tyle dwaj biskupi rzymscy: Przeździecki i Łukomski.

Wtóruje im w lekceważącym tonie niejaki ks. Kneblewski w „Kurjerze Warszawskim“ (z d. 3.XII). Potępiając akcję ks. biskupa Hodura, Ks. Knoblewski nie zauważa, jak ujemne świadectwo wydaje klerowi rzymskiemu w Ameryce, który nie pracuje należycie wśród wychodźctwa, i z tego powodu ks. Hodur „jako psycholog zaczął wygrywać na sentymentach naszego wychodźcy, który, choć już przeszedł szkołę amerykańską, to jednak **pod względem religijnym jest jeszcze analfabetą**, skłonnym do nowinek i sekciarstwa. Hodur zarzucił mu przynętę patrjotycznego Kościoła, olśnił obrzędami polskiemi, wywołał nienawiść do hierarchji irlandzko-niemieckiej, która miejscami polskość ogranicza, a nawet z nią walczy i stworzył sobie w ten sposób doskonałe tło do swej akcji odszczepieńczej“.

Ale, jak każdy ksiądz rzymsko-katolicki, polemizując, nie umie się utrzymać przy prawdomówności. To też zamiast zbijać argumentami rzeczowemi, używa obelg i wyzwisk: „Akcja niezależnego Kościoła,—powiada ks. K.—to akcja rozmaitych wypędków, opojów, czy zwyrodnialców moralnych nie znajduje ona głębszego oparcia“.

„Ruch „niezależny“ nie zagraża całości wychodźtwa, choć, zdawałoby się wzrasta w miarę coraz liczniejszych nieporozumień naszych parafji z hierarchją wyższą obconarodową“.

„Niezależnictwo hodurowe zagięło obecnie parol i na Polskę, i zdaje mu się, że za dolary amerykańskie, sypane po cichu hojnie w rękę Hodurowi przez rozmaitych baptystów, sztundystów i badaczy, kupi duszę robotnika w Krakowie, Sosnowcu, Bydgoszczy czy Grudziądzu“... Że w parafjach rzymsko-katolickich są liczne nieporozumienia, a szczególnie tam, gdzie kler jest narzędziem wynaradawiania to jest stwierdzoną prawdą, natomiast to, że baptyści sztundyści i badacze popierają kościół narodowy — przepraszam — jest wierutnem kłamstwem. Taką bronią daleko ks. Kneblewski, jako bądź, co bądź duchowny kościoła, który się mieni być chrześcijańskim, — nie zajedzie.

* * *

Przed tygodniem od 30.XI do 1.XII obradowała w Warszawie konferencja arcybiskupów rzymsko-katolickich. „Gazeta Warszawska“ z dn. 2.XII, podaje oficjalny komunikat tej konferencji treści następującej:

„Przedmiotem narad i uchwał zebrania księży Biskupów w dniach 30-go listopada i 1-go grudnia b. r. była bardzo poważna sytuacja społeczeństwa i Kościoła.

Dzięki wzrastającemu zanikowi praworządności rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki, walą się gromy.

Prasa antykatolicka tak wzrosła, że w samej stolicy powstają aż 2 nowe dzienniki ze zdecydowanie wrogą Ko-

zajdzie potrzeba, posłużymy wydatniej. Istniejemy nie z waszej łaski i dobrego humoru. Krytykujcie nas sobie, ile się wam podoba, obudzicie tem większą w nas gorliwość, ale czyńcie to przyzwoicie i nie zapominajcie, że i my, i wy, mieszkamy w Polsce, a nie w państwie kościelnem i że jest po średniowieczu od dość dawna. I to na amen.

P. Hulka-Laskowski.

Ugoda Wileńska.

IV

DRUGIE PLENARNE POSIEDZENIE.

Drugi dzień obrad. Początek o godz. 10. Przewodniczy: Ks. Biskup D. Blau.

Ks. prof. **Bursche** przedstawia w dłuższym referacie uniwersalizm polskiego ewangelicyzmu w wiekach dawnych. Możnaby mówić o polskim ewangelickim katolicyzmie. Ewangelikom polskim przyświecała myśl powszechnego Kościoła chrześcijańskiego. Nazywali się ogólnie chrześcijanami, ludźmi wyznania, religji chrześcijańskiej. W Ugodzie Sandomierskiej dotychczas nie odwołanej, nie rozwiązanej szukali wspólnego, jednoczącego ich polskiego wyznania.

W Toruniu 1645 ponownie rozważają sprawę Ugody, na Zjeździe Wileńskim 1599 podnoszą nawet sprawę federacji z prawosławiem, aczkolwiek raczej wychodzą z założeń politycznych. — Uniwersalizm ten tłumaczy się przedewszystkiem potężnym wpływem humanizmu, tej siły, a zarazem słabość ewangelicyzmu polskiego.—Dążenia uniwersalistyczne ewangelików polskich przedstawia referent na nieznanej książce ks. Bartłomieja Bittnera, pastora w Głębowicach w Zatorsko-Oświęcimskiem, następnie pastora i seniora w Malicach, dystryktu Sandomierskiego. W r. 1607 napisał, a r. 1611 wydał w języku łacińskim: Braterskie i skromne napomnienie.—Książka doczekała się trzech wydań w języku niemieckim. Z 3. wydania referent czerpie i przytacza wywody Bittnera, o treści nieraz zupełnie nowoczesnej, dziś aktualnej. Ludzie pobożni powinni zachować przyjaźń, miłość; teolodzy silą się o nowe spory i herezje, należy zaniechać zawiłych, subtelnych wywodów; kłamstwo jest wymyślne. Chrześcijanie winni zdążać do ugody.

Bittner w zasadzie gotów byłby wciągnąć katolików rzymskich do tej ugody, ale wie, że nie da się ognia z wodą pogodzić. Żeby ewangelików pogodzić, należy tylko iść za przykładem polskich ewangelików! Nie sami przedstawiciele duchowieństwa, ale patronowie i książęta świeccy winni się zejść; najlepiej w Niemczech, ponieważ tam spory doszły do największych rozmiarów. Wszędzie jest cząstka prawdy. Bez dotykania spornych spraw, na podstawie nie katechizmów lub Wyznań, ale na zasadzie Słowa Bożego można dojść do ugody.

Referent przytacza kilka ujęć Bittnera, jak jego pogląd na osobę Jezusa Chrystusa, na obrządek komunji. Wreszcie referent zestawia poglądy i dążności Bittnra z poczynaniem nowoczesnego Wszechświatowego Związku **Life and Work.** Bittner na ziemiach polskich na początku 17 wieku a Związek ten o początkach amerykańskich w 20 wieku tę samą rzecz podnosi: stosowanie chrześcijaństwa w życiu praktycznem; służba dla bliźniego w imię Jezusa Chrystusa. Ot głosy dawniej polskie, dziś tak głośne w świecie!

Zgromadzenie żywem oklaskiem a przewodniczący słowem — podziękował referentowi, który sam podał streszczenie w języku niemieckim.

Następnie ks. sup. **D. Zoeckler** w języku niemieckim wygłosił referat na temat: „Cele i drogi pracy nad pojednaniem ewangelików w Polsce", objaśniając „Zdania" do tego referatu wydane drukiem przez wileńskich inicjatorów

---

ściołowi tendencją, gloryfikując np. rząd meksykański, albo uderzając na wpływ Kościoła w publicznem wychowaniu, albo plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnymi utworami. Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez sfery oficjalne.

Zmysł publiczny moralny jest obrażany bezkarnością wobec przedstawień publicznych, które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwięzłym zatruwają dusze młodego pokolenia.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.

Mimo konkordatu nieuregulowane dotąd stosunki pomiędzy Kościołem a władzami, odbijają się na wewnętrznym ustroju fatalnie.

Przy tem wszystkiem przygotowuje się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje dowód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce.

Wszystkie te względy spowodowały cały szereg decyzji Konferencji ks. Biskupów, zmierzających do obrony praw Kościoła Chrześcijańskiego, charakteru rodziny jak i publicznej moralności".

* * *

Tyle odezwa. — A teraz my od siebie.

Zanik praworządności rzeczywiście w Polsce wzrasta, a w dużej mierze przyczynił się do tego i przyczynia w dalszym ciągu kler rzymski, który ciągle odprawiał mszę za mordercę prezydenta Narutowicza i werbował na nie nawet młodzież szkolną. Akty gwałtów, dokonywanych przez kler rzymski z początku na prawosławnych, potem na unitach, obecnie na wyznawcach kościoła narodowego i w wielu miejscach na ewangelikach mówią aż nazbyt wyraźnie gdzie ma źródło swe ten zanik praworządności. Ostatnio Sąd Najwyższy napiętnował bezprawne unieważnianie małżeństw przez Konsystorz rzymsko-kat., o czem pisaliśmy w Nr. 47 „Głosu Ew.".

Kler rzymski bezkarnie odzywa się w ubliżający sposób o innych kościołach i wyznaniach, a nawet na przedstawieniach kinematograficznych o życiu Stanisława Kostki nie omieszkał tego samego uczynić. — Prasa katolicka szerzy fanatyzm i nienawiść do obywateli niekatolików, ciągle a świadomie powtarzając stary zabobon, że polak a katolik to jedno.

Sekciarstwo istnieje na całym świecie, Polska pod tym względem nie stanowi wyjątku. Ale nigdzie kler rzymski nie pozwoliłby sobie na takie postępowanie, jak u nas. Jeżeli arcybiskupi narzekają w swych uchwałach, że sekciarstwo działa na szkodę katolicyzmu, to przecież kościół ma do obrony swej środki duchowe, a nie wyłącznie policję, a jeśli chodzi o nawoływanie publiczne do gwałtu, to przecież znowu kler rzymski zuchwale to czyni. Ks. Wiśniewski, który z ambony w kościele na ul. Moniuszki nawoływał do pobicia biskupa Hodura, co też skwapliwie wierne owieczki uczyniły, pociągnięty został przez prokuratora do odpowiedzalności. Kurja biskupia będzie miała kłopot, by tego podżegacza w sutannie obronić przed zamknięciem w więzieniu. Ale mamy nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości różne kwestie prawno-kościelne muszą być w Polsce raz na zawsze uregulowane. Nie może być bowiem państwa w państwie. Polska, której trzecia część obywateli nie jest i być nie chce rzymskimi katolikami, nie może być rządzoną przez kler rzymski na podstawie rzymskiego prawa kanonicznego.

Rozważna i szczerze patrjotyczna część społeczeństwa polskiego z trwogą oczekuje wyników tej nie liczącej się z porządkiem prawno-państwowym polski akcji ze strony kleru rzymskiego. Niektóre znowu partję polityczne i ich

Zjazdu. Referat nawiązuje do II. artykułu zasadniczej ustawy kościoła ewangelickiego augsb. i helw. wyzn. w Małopolsce: „Staramy się nawiązać ścisły, bratersko — chrześcijański stosunek między istniejącymi ewangelickiemi kościołami w Polsce, wychodząc z założenia, że stosunek ten znaleźć powinien swój wyraz także w spólnej organizacji". Warunkiem utworzenia tej koniecznej organizacji jest stworzenie braterskiego stosunku, opartego o pełne wzajemne zaufanie. Zadaniem jest unormowanie stosunku ewangelickich kościołów do państwa, normowanie stosunku do społeczeństwa, do protestantyzmu wszechświatowego, usuwanie nieporozumień między kościołami ewangelickiemi, współpraca nad zadaniami misji wewnętrznej. Pojednanie i jedność jest nakazem głowy kościoła, Chrystusa, jest treścią jego nauki i wypływa z jego dzieła pojednawczego i śmierci krzyżowej. Do uzyskania tej jedności winni się łączyć nie tylko członkowie kościołów, ale same organizacje kościelne. — Dla tej idei należy pozyskać wierzących członków kościoła, przedewszystkiem jednakże kierujące i miarodajne czynniki. Wyodrębnienie się choćby tylko jednej większej grupy w łonie polskiego protestantyzmu utrudnia bardzo urzeczywistnienie wytkniętego celu. Organizacja winna pozostawić każdemu kościołowi autonomię w rzeczach wyznaniowych, narodowościowych i w sprawach jego własnej organizacji.

Wydział składający się z członków pojedyńczych kościołów, uznanych przez te kościoły i ich władze ustawodawcze, winien opracować statut, opierając się na nadesłanych projektach. Należy rozważyć, czy organizacja międzywyznaniowa ma stanowić zupełnie samodzielną nową instytucję, czy też ma istnieć w ramach Krajowego oddziału „Polska" Wszechświatowego Związku kościołów dla krzewienia pracy przyjaznej pośród narodów. Statut winien uzyskać zatwierdzenie przez najwyższe przedstawicielstwo pojedyńczych kościołów. Obok Rady międzywyznaniowej mogłoby jeszcze powstać stowarzyszenie dobrowolnych członków lub nawet ciało złożone z delegatów pojedyńczych synodów dla popierania pracy Rady. Związki organizacyj pracujących na polu misji wewnętrznej powinny współdziałać dla celów jednoczenia. Praca naukowa winna śledzić i wyświetlać dzieje jednoczenia w łonie dawnego protestantyzmu i wogóle, działające motywy i popełniane błędy, niweczące nieraz dzieło pojednania. Przedewszystkiem z tego punktu widzenia winna na nowo rozpatrzyć nowotestamentową myśl o zbawieniu. Znamy trudności, ale w imieniu Chrystusa przystępujemy do dzieła.

Referent zakończył wezwaniem do jednoczenia się.

Oficer francuski na okupowanej ziemi niemieckiej miał zatargi z burmistrzem miasta, u stołu komunijnego spostrzegł go obok siebie, poznał, pojednali się, a wróciwszy na ziemię francuską założył związek — zakon: **Chevaliers de la paix**, Rycerze pokoju. Owo zajście było mu Damaszkiem, nawrotem. Chevaliers de paix, łączcie się!

Referat nastrajający do czynu, podany w streszczeniu w języku polskim, zgromadzenie gorąco przyjęło.

Tymczasem członkowie Prezydjum, ks. sup. **Jastrzębski**, ks. biskup **Blau**, ks. biskup **Bursche**, udali się na złożenie oficjalnych wizyt, p. Wojewodzie **Raczkiewiczowi**, p. Dyrektorowi **Okuliczowi** reprezentującemu p. wicepremira i ministra **Bartla**, Kuratorowi Wileńskiego Okręgu Szkolnego i Komisarzowi Rządu na m. Wilno. Ks. sup. **Semadeni**, ks. **Michelis** i p. **Czyż**, kurator zboru wileńskiego w imieniu Prezydjum złożyli wizytę Dowódcy Obozu Warownego i Prezydentowi m. Wilna.

Przewodnictwo na Zjeździe objął ks. sup. **D. Voss** z Katowic.

Po pauzie p. kurator mec. **Szyszkowski** w treściwym, zwięzłym referacie przedstawił porównawczo nadesłane projekty ustawy organizacyjnej Rady międzywyznaniowej.

Są to projekty wydane drukiem i rozesłane z zaproszeniem na Zjazd; a więc: 1) Odezwa Starszyzny zboru ewangelickiego we Lwowie z dnia 30 stycznia 1926 r. przemawiająca za utworzeniem związku kościelnego i jednej najwyższej władzy kościelnej; 2) projekt Statutu przedło-

---

menerzy, którzy tracą grunt pod nogami, starają się jeszcze uczepić sutanny księżowskiej. Ci, co jeszcze tak niedawno krytykowali postępowanie kleru — dzisiaj, widząc w nim jedyny dla siebie ratunek, przy następnych wyborach do Sejmu, w poniżający sposób schlebiają mu i wychwalają u niego to, co do niedawna potępiali.

* * *

Na zjeździe polskiego stronnictwa „Piast", czyli t. zw. Witosowców, którzy dotychczas prowadzili do pewnego stopnia walki z klerem, — przyjęto rezolucję, w której uwydatniło się iż P. S. L. ustosunkowuje się obecnie w sposób pozytywny do kościoła katolickiego, jako do organizacji o niezwykłej doniosłości społecznej i moralnej, pragnie ułatwić wpływ kościołowi na wieś i współdziałać jaknajsilniej z przedstawicielami kościoła nad wychowaniem społecznem i moralnem ludu polskiego".

„Podczas kongresu wielokrotnie zdarzało się widzieć nader lojalny stosunek zarówno szerokich mas, zgromadzonych na kongresie, jak i władz stronnictwa do kościoła i do zagadnień religijnych. Znalazło to swój wyraz w referatach zarówno pos. Dębskiego jak i pos. Kiernika". Z P. S. L. „Piast", konkuruje o względy kleru rzymskiego narodowa demokracja ze swym przywódcą p. R. Dmowskim, który na Zjeździe katolickim w Poznaniu wzywał do wymiecenia z Polski wszystkich naleciałości protestanckich. A we wszystkich ich artykułach brzmi nuta fałszywa, nieszczera, dochodząca do cynizmu.

Wszystkie te odezwy, uchwały i pogróżki nie mogą mieć najmniejszego wpływu na postępowanie ewangelików w Polsce. Dzisiaj już nikogo tą metodą kler rzymski nie zastraszy. Społeczeństwo polskie przeszło nie raz cięgi walk religijnych i wie obecnie, jakie skutki one w naszych czasach dla Polski mieć mogą. Dlatego miarodajne czynniki będą potrafiły powstrzymać zapędy fanatyków rzymskich i pokrzyżować plany obłudnych kuglarzy klerykalnych.

* * *

„Głos Prawdy", omawiając uchwały Konferencji arcybiskupów czyni takie w tej materji uwagi:

„Wczorajsza prasa umieszcza wiadomość o obradach episkopatu polskiego:

„Z powodu wzrastającego zaniku praworządności, rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski".

„Czytamy we wszystkich pismach jednobrzmiące zdanie, jakby komunikatu urzędowego. Gdzie jest wzrost zaniku praworządności. W czym go episkopat dostrzegł? Oto pytanie, któreby się mogło nasunąć. Dlaczego wiadomość o zjeździe biskupów rozpoczyna się tak politycznym wstępem.

„Sekciarstwo doznaje opieki ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu".

„Czy tak jest istotnie? Czy kościół katolicki naprawdę jest u nas prześladowany. Czy większość społeczeństwa zniosłaby jakikolwiek akt takiego prześladowania. Oto dalsze pytania, na które musimy odpowiedzieć: nie i stwierdzić, że jeżeli jestto ustęp z komunikatu, to komunikat zawiera jaskrawą nieprawdę. Jest rzeczą pożądaną, aby episkopat polski sprostował te wszystkie rażące nieścisłości. Dla całego społeczeństwa uchwały zjazdu biskupów mają niebylejakie znaczenie, a byłoby ze wszechmiar pożądane, by z treści ich nie robiono broni politycznej. Powaga całego zjazdu niemałoby na tem ucierpiała".

A w następnym numerze tegoż pisma z dn. 6.12 znajdujemy takie oświadczenie:

„Na tem miejscu niejednokrotnie omawialiśmy i omawiać będziemy politykę kleru katolickiego. Powróciliśmy ostatnio do tego tematu z powodu komunikatu

zony przez Konsystorz ewang. reform. w Warszawie pierwotnie w Oddziale Krajowym „Polska" Wszechświatowego Związku krzewienia przyjaźni między narodami i przewidujący utworzenie Ewangelickiej Rady Międzywyznaniowej w łonie tego Oddziału; 3) projekt sup. Hoenischa i radcy Nehringa z Poznania; 4) projekt Komisji prawniczej Synodu Wileńskiego ewang. reform.; 5) projekt opracowany przez Kolegjum kościelne zboru Ewang. augsb. w Warszawie, stanowiący jakoby jednolite ujęcie poprzednich projektów.

Referent rozpatruje w szczególności przewidywaną w projektach nazwę Rady, jej kompetencję, stosunek do Wszechświatowego związku Kościołów dla krzewienia pracy przyjaznej, liczbę kościołów wchodzących do Rady jako jednostki prawnicze i udział liczbowy kościołów w składzie Rady. Wreszcie referent proponuje przyjąć projekt Kolegjum augsburskiego w Warszawie za podstawę do opracowania statutu i wybrać w tym celu Komisję statutową. Jasne, do samej rzeczy prowadzące wywody Zjazd przyjął z rzetelną wdzięcznością.

W krótkiej ogólnej dyskusji wyjaśniło się, że Synod reformowany wileński dotychczas nie należący do Oddziału „Polska" Wszechświatowego Związku krzewienia pracy przyjaznej zgłosił akces do niego. Temsamem Oddział ten objął wszystkie ewanglickie kościoły w Polsce, szukające zrzeszenia, zbratania. Zarysowuje się pytanie czy Rada międzywyznaniowa ma istnieć przy tym istniejącym już i zbratanie dotychczas rozpatrującym i przygotowującym Oddziale, czy też ma istnieć jako odrębna, nowa jednostka.

Przystąpiono do wyboru dwuch komisyj, jednej dla opracowania Statutu, drugiej dla opracowania orędzia do kościołów.

Do komisji statutowej powołano całe Prezydjum, nadto mec. **Eberhardta** z Warszawy, kuratora **Zacharjewicza** ze Lwowa, kuratora **Szyszkowskiego** z Wilna, ks. **Dobersteina** z Łodzi, ks. sup. **Hildta** z Poznania, ks. seniora **Royera** z Josefsbergu w Małopolsce, ks. sup. **Drabka** z Pszczyny, następnego dnia jeszcze ks. prof. **Szerudę** jako prezesa Związku polskiego towarzystw i zborów ewangelickich w Polsce.

Do komisji drugiej powołano: prezesa **Ewerta** z Warszawy, ks. seniora **Wendego** z Kalisza, ks. **Lodwicha** z **Nejdorfa**, ks. **Ostachiewicza** z Żychlina, mec. **Alfred. Burschego** z Warszawy, ks. **Waloschkego** z Nowego Sącza, ks. pułk. **Paszko** z Warszawy, kuratora **Czyża** z Wilna, ks. radcę **Haenischa** z Poznania, ks. Schillera z Katowic, kuratora **Czarnockiego** z Wilna proponowanych przez Prezydjum, oraz ks. **Nikodema** z Ustronia i ks. **Kleindiensta** z Łucka.

Komisje miały tego dnia wieczorem i następnego dnia 11 listop. przepołudniem pracować. Następnego dnia w południe miało się odbyć trzecie i ostatnie pełne posiedzenie.

Drugiego i trzeciego dnia Zjazdu posiłek południowy i wieczorny podawano w sali restauracyjnej tego samego Domu Oficera Polskiego, w którym odbywały się obrady.

K. Michejda.

Konferencji biskupów, biadającego nad upadającą w Polsce praworządnością, wkraczającego w dziedzinę spraw, należących do władzy politycznej w państwie. I dzisiaj raz jeszcze stwierdzamy, iż kler katolicki w Polsce znajduje się w stanie anarchji wewnętrznej, że w swojej pracy zaprzecza swoim kapłańskim obowiązkom i obniża powagę i jednolitość Kościoła w narodzie. Nikt nie zdoła nas przekonać, iż do zadań kapłańskich, należy szerzyć kult zabójcy najwyższego przedstawiciela władzy państwowej, — a to miało miejsce; weryfikowanie z ambon kierunków myśli politycznej i bezczeszczenie niemiłych danemu księdzu, piętnowanie wyznających je obywateli, — a to ma miejsce. Nikt zapewne nie podejmie się udowodnić, iż taka działalność duszpastrska leży w interesie Kościoła i wzmacnia jego panowanie w duszach polskich".

* * *

A dalej w temże piśmie podana jest taka wiadomość:

„Przed Sądem, Księdza Wiśniewskiego za podburzające kazania postawiono w stan oskrżenia.

„Prokurator Sądu Okręgowego postawił w stan oskarżenia księdza Wiśniewskiego znanego z podburzających kazań, wygłaszanych w kaplicy przy ul. Moniuszki. Ks. Wiśniewskim zajęły się władze prokuratorskie w związku z jego przemówieniem z kazalnicy przed odczytem biskupa Hodura. „Kaznodzieja" oskarżony jest z art. 122 k. k., którego druga część mówi: „ten, kto urządził lub kto podmówił do urządzenia zbiegowiska, bądź który niem kierował przy popełnieniu czynu, albo podżegał do popełnienia czynu występnego, będzie karany zamknięciem w domu poprawy do lat 3-ch."

Korespondencja z Krakowa.

INSTALACJA.

Dnia 28-go listopada r. b., w pierwszą niedzielę Adwentu odbyła się w Krakowie instalacja wybranego przed rokiem, również w pierwszą niedzielę Adwentu nowego proboszcza ks. Wiktora Niemczyka. N. P. W. ks. biskup Bursche już w sobotę popołudniu dokonał wizytacji zboru i odbył ze Starszyzną Zboru posiedzenie, na którem w pełnej jednomyślności omówiono sprawy religijne, organizacyjne i majątkowe Zboru. — W niedzielę duchowni i starszyzna zgromadziwszy się w szkole, w pochodzie udali się do kościoła, niedawno we wnętrzu odnowionego a dziś w kwiaty przystrojonego. Zbór i goście wypełnili kościół, a zawitał do nas także Wojewoda krakowski p. **Darowski** i Prezydent m. Krakowa p. **Rolle**. Przed ołtarzem usiedli: ks. biskup **Bursche**, ks. senior **Kulisz**, jako przedstawiciel senioratu śląskiego, do którego zbór dziś należy, ks. prof. **Michejda**, były proboszcz zboru krakowskiego, ks. prof. **Stonawski**, profesor gimnazjum Cieszyńskiego, jako były nauczyciel dziś instalowanego, ks. pułk. **Grycz**, jako sąsiad i pomocnik Zboru krakowskiego, i ks. **Niemczyk**.

Po pieśni zboru i liturgji odprawionej przez ks. prof. **Michejdę** z odczytaniem Ewangelji niedzieli pierwszej adwentowej do zboru i do instalowanego przemówił ks. biskup **Bursche** na podstawie słów II. Kor. 4, 6: „Bóg wlał jasność w serca nasze ku rozświeceniu znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. Dal nam światłość; zborze i instalowany, chodźcie w światłości u siebie i pośród otoczenia i narodu!" Następnie ks. biskup dokonał pierwszego swego aktu urzędowego w zborze krakowskim i instalował ks. Niemczyka na stanowisku proboszcza ewangelickiego, augsburskiego zboru krakowskiego, wręczając mu wokację. Obecni duchowni kolejno każdy ze swego stanowiska, dołączył słów kilka wspomnień, życzeń i modlitwy. Pogodna, piękna muzyka tercetu p. prof. Petersa podtrzymała nutę, którą grały serca. Po pieśni zboru instalowany wygłosił kazanie biorąc za tekst lekcję niedzielną, Rzym. 13, w. 11—14. Noc minęła, dzień się zbliżył, czas chodzić w światłości. Ojcu Augustynowi wzeszła ta światłość i przejrzał. Nam wschodzi ta światłość w każdym nowym adwencie Chrystusa Pana. Światłością Ewangelji w wierności chcemy służyć braciom i narodowi; ale żeby jako ewangelicy innym coś dawać, musimy sami coś mieć. Na nowo obudź się zborze, służmy Panu w światłości. — Ks. biskup Bursche odbył liturgję i udzielił zborowi błogosławieństwa. Do Komunji św. przystąpili także duchowni.

Po wzniosłej uroczystości kościelnej uczestnicy, pięćdziesiąt przeszło osób — zebrali się w salach szkoły zborowej, gdzie starszyzna zboru przygotowała w swoich murach stół. Zasiedli duchowni z ks. biskupem na czele, rodzina ks. pastora Niemczyka, jego rodzeństwo i rodzice p. pastorowej, p. prof.Uniw. Jagiell. Kader, p. pułk. Augustyn,

członkowie Starszyzny s. p. kuratorem Maurizio, panie ze Stowarzyszenia pań z przewodniczącą p. Gebhardtową, członkowie Towarzystwa młodzieży. Wnoszono dania i wznoszono toasty. Nie zapomniano chyba o nikim. Słowa poważne i słowa żartobliwe splatały się w jeden wzorzysty, piękny wieniec. Wszyscy odnieśli wrażenie głębokich przeżyć.

Instalowanemu i na tem miejscu śiemy z głębi serca: Szczęść Boże w pracy w zborze, ze zborem i dla zboru krakowskiego! **K. M.**

Z żałobnej karty.

Ś. † P. ADOLF ECKERT.

Dnia 8 grudnia r. b. liczne rzesze znajomych i przyjaciół oddały ostatnią posługę jednemu z cichych lecz zasłużonych pracowników naszego zboru, długoletniemu kasjerowi tegoż, ś. p. Adolfowi Eckertowi. Któż go z ewangelików warszawskich nie znał? Zawsze uprzejmy i gotów do usług, przy swem okienku kasowem chętnie udzielał rad, informował i tłomaczył każdemu, ktokolwiekby się do niego po coś zwrócił. To też postać ta sympatyczna cieszyła się dużą popularnością. Tak się zrósł ze swą pracą, i tak się do niego wszyscy przyzwyczaili, że wprost nie można sobie wyobrazić kasy kościelnej bez tego jej wiernego stróża. Nie był on tylko maszyną do liczenia, przyjmowania i wypłacania pieniędzy z kasy; ale odczuwał każdy jej puls, każde drgnienie, każdy jej wzrost lub upadek; a okresy podobne często przechodziła kasa podczas wojny. Dziś już go niema na swej placówce.

Urodził się ś. p. Adolf Eckert w r. 1864 we wsi Rochsza, pow. brzezińskiego. Ukończył seminarjum nauczycielskie w Warszawie w r. 1884. Do roku 1894 był nauczycielem i kantorem w Iłowie, a potem przeniósł się na pracownika kancelarji kościelnej Zboru Warszawskiego, gdzie od 1901 roku pełnił obowiązki kasjera. W życiu przechodził ciężkie ciosy, które znosił z wiarą i poddaniem się woli Bożej. Zmarł cicho, jakby zasnął dnia 5 grudnia rano w szpitalu naszym ewangelickim, po krótkich, tydzień trwających cierpieniach. Osierocił żonę, córki, zięcia i starszą siostrę.

Pogrzeb odbył się we środę, dnia 8.XII w asyście ks. radcy Lotha, który serdecznie pożegnał zmarłego. Przemawiał także w imieniu warszawskiego Kolegjum kościelnego p. prezes J. Evert. Żal, żal serdeczny wszystkich towarzyszył zmarłemu do grobu.

Cześć jego pamięci.

„Sługo dobry, sługo wierny, byłeś nad małem wierny, nad wieloma cię postanowię".

Ś. † p. JADZIA MARKÓWNA.

Tegoż dnia, w dwie godziny później odbył się na cmentarzu ewang.-ref. pogrzeb ś. p. Jadzi Markówny, uczennicy kl. VII gimnazjum Wp. J. Taczanowskiej, ukochanej córki nauczyciela i kierownika szkoły powszechnej Karola i jego małżonki Emilji z Gutschów, nauczycielki gimnazjalnej. Ciężki, nieukojony ból rodzicielski niewidzialnym całunem spowił białą trumnę dzieweczki, okrytą kwieciem jej koleżanek i przyjaciół; ból, którego nikt w żadne słowa skargi ująćby nie potrafił, z powodu straty dziecięcia, które stanowiło cel życia żmudnego, nieraz ciężkiego. Kto nie doświadczył na sobie przejść podobnych i podobnych potargań nici marzeń i nadziei, pokładanych w dzieciach, nie doznawał, — ten należycie tego nie zrozumie. Ale każdy, kto spojrzał na zbolałe, a milczące oblicze rodziców, które więcej mówiło niż najgroźniejsze okrzyki cierpień — tego bezwiednie ogarniał niesamowity smutek i mimowoli współczucie silne i głębokie ogarniało serce jego.

Tak stały w milczeniu liczne zastępy przyjaciół w skupieniu modlitewnem przy trumnie dzieweczki... A słowa pociechy wypowiadane z serca przyjacielskiego ks. Sup. Semadeniego, słowa piękne i podniosłe, wyciskając każdemu z oczu łzę cichą, były jakby balsamem na otwarte rany...

Każdy zrozumiał, że tylko przez wielką, świętą wiarę, usta łzami zroszone mogą szczerze wypowiedzieć, a złamane serce swe ukojenie będzie umiało odszukać — w słowach Pańskich: bądź wola Twoja...

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Sekcja Krajoznawcza T. P. M. E. urządza w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 11 rano wycieczkę do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66). Zbiórka na miejscu o godzinie 10 m. 45. Wejście 20 groszy.

KALENDARZYK T. P. M. E.

1) Niedziela, dnia 12.XII. godz. 20: Wyświetlanie obrazu.
2) Poniedziałek dnia 13.XII. godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia.
3) Wtorek, dnia 14.XII. godz. 20: Próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
4) Środa, dnia 15.XII. godz. 19: Lekcja gimnastyki dla pań; godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia. Koło Mandolinistów.
5) Piątek, dnia 17.XII. godz. 19: Lekcja gimnastyki dla pań; godz. 19½: Próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
6) Niedziela, dnia 19.XII. godz. 11: Wystawa robót i sprzedaż gwiazdkowa.

Kancelarja czynna w niedziele, wtorki, środy i piątki, przyjmuje zapisy do wszystkich Wydziałów oraz składki członkowskie, od godz. 20 — 21½.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

— Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dniu 15 b.m. poza szeregiem spraw gospodarczych powzięło następujące uchwały:

1) Przyjęto do wiadomości nominację Konsystorza ks. Roberta Badkego na stanowisko wikarjusza Zboru Warszawskiego.

2) Na wniosek Wydziału Opieki postanowiono Gniazdo sieroce w Baniosze zlikwidować, dzieci z Gniazda sierocego przenieść do Warszawskiego Domu sierot, a ziemię z budynkiem wydzierżawić ewent. zamienić na lepsze, powierzając tę sprawę specjalnie wybranej komisji.

3) Komitetowi Pań Opiekunek postanowiono udzielić 200 zł. zapomogi na zakupy kolędowe.

4) Na wniosek Wydziału Szpitalnego postanowiono przebudować kaplicę przedpogrzebową przy ul. Mylnej, zachowując jej zewnętrzny wygląd architektoniczny. Przez założenie sklepienia na wysokości I piętra i postawienia ściany uzyska się kaplicę oraz salę, które można będzie użyć na cele szpitala.

5) Na wniosek tegoż Wydziału zamianowano dr. Józefa Czernieckiego, na stanowisko asystenta na oddziale wewnętrznym, dr. Witolda Krzemińskiego na stanowisko lekarza ambulatorjum chorób nerwowych, dr. Wacława Rakowskiego pozostawiono na stanowisku asystenta na Wydziale ginekologicznym jeszcze na rok jeden.

6) Wydziałowi Administracji polecono zatroszczyć się o możliwości rozszerzenia lokalu gimnazjum żeńskiego, ponieważ obecny lokal wobec rozwoju gimnazjum w roku szkolnym przyszłym będzie zbyt mały.

7) Postanowiono zakupić do kościoła oraz instytucji zborowych potrzebną ilość gaśnic przeciwpożarowych.

— Wobec zbliżającego się końca roku Kolegjum Kościelne prosi parafjan o wpłacenie swych składek kościelnych.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. p. STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W dniu 20 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci znakomitego pisarza ś. p. Stefana Żeromskiego, na cmentarzu ewang.-reform., gdzie spoczywają zwłoki zmarłego, miała miejsce skromna, ale podniosła uroczystość. W dniu tym członkowie organizacji literackich i przyjaciele zmarłego mistrza słowa zgromadzili się nad grobem jego, aby złożyć hołd jego pamięci i dać wyraz głębokiej swej czci i żałości. Do zgromadzonych przemówił krótko Ks. Superintendent Semadeni, kończąc część religijną uroczystości modlitwą. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. Juljusz Kaden-Bandrowski, jako przedstawiciel Klubu literackiego, a po nim przemówił jeszcze krótko, ale serdecznie, prof. Ujejski. Po mowach obecni przystąpili do składania wieńców i wiązanek kwiecia, które całkowicie zasłały mogiłę wielkiego pisarza. Wśród wieńców znalazła się i wiązanka kwiatów, nadesłana przez panią Prezydentową Mościcką.

Pan Kaden-Bandrowski w końcowych słowach przemówienia swego oświadczył, że minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przyłącza się do hołdu składanego pamięci Żeromskiego w dniu rocznicy śmierci jego.

Cicha ta, ale wzruszająca uroczystość żałobna zorganizowaną została staraniem przyjaciela zmarłego — p. Dyrektora Jana Lorentowicza. („Jednota").

KALENDARZ EWANGELICKI na r. 1927.

Pod powyższym tytułem ukazał się Kalendarz dla rodzin ewangelickich na rok 1927, wydany staraniem ks. P. Nikodema, pastora w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Treść jest ciekawa. Niektóre rzeczy, zainteresują szerszy ogół ewangelików. Cena przystępna, bo tylko 1 zł. 50 gr. Gorąco polecamy go naszym czytelnikom. Otrzymać można za pośrednictwem administracji naszego pisma.

PROŚBA DO EWANGELIKÓW

Pastor parafji ewang.-augsb. w Stadle (4 klm. od N. Sącza) zwraca się z prośbą o pomoc dla ewangelików osady Podrzecze, która w czasie wielkiego pożaru dn. 21 listopada doszczętnie się spaliła. Ludność ewangelicka pozostała bez środków i dachu nad głową.

Potrzebna jest natychmiastowa pomoc zwłaszcza teraz w czasie mrozów.

Prosimy Szanownych czytelników, by o swoich współbraciach pamiętali, składając ofiary pieniężne lub w naturze, lub przesyłając takowe do Urzędu parafjalnego ewang. w Stadle p. Podegrodzie, pow. Nowy Sącz. J. S.

LITWA W WALCE Z KOŚCIOŁEM.

Rząd litewski, znajdujący się w stanie wojny z Kościołem katolickim, dąży do naprawy swoich stosunków z mniejszością prawosławną państwa. Ostatnio rząd zgodził się na przychylne załatwienie starań gminy prawosławnej w Kownie o zwrot b. soboru Petropawłowskiego w Alei Wolności, który jest obecnie kościołem garnizonowym. Rząd nosi się z zamiarem zupełnego skasowania kościołów garnizonowych w całej Litwie.

W łonie gabinetu rozważany jest obecnie projekt ustawy, wprowadzający cywilną metrykację w miejsce kościelnej. Komentując ten fakt, urzędowa „Lietuwa" zauważa, iż Litwa idzie za przykładem krajów zachodnich, wprowadzając akta stanu cywilnego załatwiane przez administrację a nie Kościół. Dalej dodaje dziennik, iż rząd opracowuje już prawo o ślubach cywilnych i nowe przepisy, ułatwiające rozwody. W zakończeniu swego artykułu „Lietuwa" dodaje, iż zarządzedzenia powyższe motywowane są sprawą wileńską.

Rząd litewski ponownie odrzucił propozycję uznania biskupów, naznaczonych przez Stolicę Apostolską.

Porządek nabożeństw.

Dnia 12 grudnia, w III niedzielę Adwentu:

nabożeństwo szkolne w sali konf. o godz. 9 m. 15 — ks. Gloeh;

o godz. 11½ rano nab. w języku polskim — ks. Loth.

Tydzień służbowy — ks. Michelis.

W kościele garnizonowym na Lotnisku, o godz. 10 r., nabożeństwo ze spowiedzią i komunją świętą w języku niemieckim odprawi—ks. senior Paszko.

Dnia 17 grudnia o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

od 29 listopada do 6 grudnia r. b.

Ochrzczono: 3 dziewczynki.

Zmarli: Emilja Rebmana, córka ślusarza, ½ godz.; Anna Erneman, pensjonarka domu starców, l. 80; Janina Marja Czyżewska ur. Normark, żona lekarza l. 45; Józef Marks, kowal, lat 28; Adolf Fryderyk Eckert, kasjer zboru, lat 62.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelaria Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95